



# Głos Ludu

## Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Chodźmy  
do wyborów  
| s. 4



Monografia  
o Henryku Jasiczku  
| s. 5



Przychodzę na Leśną  
z wizją ofensywnej piłki  
| s. 8



## Będzie oryginalnie, czyli Maciej Maleńczuk

**WYDARZENIE:** *Wcześniej niż zwykle, bo już w sobotę 5 listopada, odbędzie się w Czeskim Cieszynie Koncert Galowy oraz rozstrzygnięcie plebiscytu „Tacy Jesteśmy 2016”. Oprócz tradycyjnej dziesiątki nominowanych do nagrody „Złoty Jestem” na scenie Teatru Cieszyńskiego wystąpi polski wokalista, gitarzysta rockowy oraz poeta, Maciej Maleńczuk.*

– O wyborze gwiazdy tegorocznego koncertu „Tacy Jesteśmy” zdecydowała Rada Kongresu Polaków na swoim sierpniowym posiedzeniu. Rozważano dwa nazwiska, w końcu jednak wybór padł na Maleńczuka – wyjaśnił szef Kancelarii Kongresu Polaków, Piotr Polok.

Maleńczuk, określany na początku swojej twórczości mianem „barda Krakowa”, uważany jest za jednego z najbardziej awangardowych i kontrowersyjnych polskich artystów muzycznych. Jest też poetą oraz osobistością znaną z ekranów telewizyjnych. Maleńczuk rozpoczął jako muzyk uliczny na ulicach Krakowa, Warszawy, Poznania i innych polskich miast. Życie go nie rozpieszczało. Przez półtora roku siedział nawet w więzieniu, bo odmówił pełnienia zasadniczej służby wojskowej. W 1986 roku trafił do grupy Püdeli, z którą z przerwami był związany przez prawie 20 lat i z którą nagrał pięć płyt. W 1993 roku założył zespół Homo Twist, w 1998 roku wydał swoją pierwszą solową płytę zatytułowaną „Pan Maleńczuk”. Maciej Maleńczuk jest również poetą reagującym na aktualne wydarzenia polityczne. W swoich utworach jednoznacznie staje po stronie pokoju, jego wiersze są często tekstami piosenek. Telewizjowie natomiast prawidłowo kojarzą go z trzecią edycją „Idola”, w której był członkiem jury, oraz z seriałem „Na dobre i na złe”,



Fot. Facebook

Maciej Maleńczuk będzie gwiazdą muzyczną gali „Tacy Jesteśmy 2016”.

gdzie zagrał poszkodowanego w wypadku muzyka.

Reżyser Koncertu Galowego „Tacy Jesteśmy 2016”, Rudolf Moliński, który wczoraj w Krakowie spotkał się z gwiazdorem, by omówić sprawy związane z jego koncertem w Teatrze Cieszyńskim, uważa, że Maciej Maleńczuk swoimi jednoznacznymi poglądami na świat w pewnym sensie odstawia od wcześniejszych polskich wykonawców, którzy

śpiewali na „Tacy Jesteśmy”. – Maciej Maleńczuk jest bardzo oryginalny, jego teksty mają jednoznaczny przekaz. Jego koncert nie będzie więc tylko odśpiewaniem pewnych utworów, ale czymś więcej. Dobrych, śpiewających czysto i pięknie polskich artystów mieliśmy już tutaj. Teraz będzie więc coś z off-u – powiedział nam Moliński.

– Maleńczuk ma w swoim repertuarze dwa programy – jazzowy oraz

klasyczny repertuar z opowiadaniem i refleksyjnym śpiewaniem. Ja wybieram ten drugi, typowy dla niego – dodał Moliński. Impresario Maleńczuka, Dariusz Litwińczuk, określił go tak. – Recital jest dorobkiem artysty od początku kariery do dziś. Podczas występu pan Maciej opowiada o swoim życiu, gra utwory z ulicy, jak również swoje największe przeboje – powiedział dla „Głosu Ludu”.

BEATA SCHÖNWALD

## ZDARZYŁO SIĘ

### WOLNA SZKOŁA W STONAWIE

10 dni dzieli nas od inauguracji Wolnej Szkoły Nauk Filozoficznych i Społecznych Prof. Jana Szczepańskiego. Wydarzenie, które będzie miało miejsce w dniach 10-13 października w Cieszynie, Ustroniu i Stonawie, było jednym z punktów programu poniedziałkowego spotkania burmistrza Ustronia, Ireneusza Szarca, z mediami. Informacje o trzeciej edycji Szkoły przekazał m.in. Andrzej Kasperek, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego. Jak przypomniał, Szkoła została powołana do życia dwa lata temu z inicjatywy prof. Daniela Kadłubca przy poparciu Starostwa Powiatowego w Cieszynie i Miasta Ustronia. – Szkoła Prof. Jana Szczepańskiego jest wydarzeniem bardzo mocno związanym z Ustroniem ze względu na dwie osoby – prof. Jana Szczepańskiego, którego nazwisko pojawia się również w tytule nazwy szkoły, oraz prof. Karola Daniela Kadłubca, bez którego by szkoła nie powstała i który jest honorowym obywatelem Ustronia – zaznaczył Andrzej Kasperek, przypominając, że celem szkoły jest popularyzacja dzieła prof. Jana Szczepańskiego poprzez organizowanie wykładów i warsztatów. (sch)

Ciąg dalszy na str. 2

## DZIŚ POSIEDZENIE

Szanowni Państwo, serdecznie zapraszam wszystkich zainteresowanych na robocze posiedzenie Komisji Praw Mniejszości Narodowych Kongresu Polaków w Republice Czeskiej, które odbędzie się w czwartek 29 września 2016 o godz. 16.00 w siedzibie Kongresu Polaków w Czeskim Cieszynie. W programie m.in.: realizacja prawa do wielojęzycznych nazw i oznaczeń (dwujęzyczność) – przygotowanie listy, śluby cywilne w języku polskim – propozycje rozwiązań oraz polskie nazewnictwo jednostek samorządowych – oświata.

Dariusz Branny,  
przewodniczący komisji

## POGODA

czwartek

piątek



dzień: 21 do 24 °C

noc: 13 do 9 °C

wiatr: 2-6 m/s

dzień: 22 do 26 °C

noc: 13 do 9 °C

wiatr: 2-6 m/s

## To już 10 lat współpracy

Już dziesięć lat trwa systematyczna współpraca pomiędzy strażakami ochotnikami w województwie morawo-śląskim i ich polskimi kolegami w województwie śląskim. W ub. piątek i sobotę czołowi przedstawiciele obu organizacji strażackich podsumowali w Janskich Koupelach współpracę transgraniczną na poziomie poszczególnych gmin, powiatów i województw.

Duże zasługi w nawiązaniu czesko-polskiej współpracy międzywojewódzkiej miał Władysław Jastrzemski z Karwiny, wówczas wiceprezes zarządu wojewódzkiego Stowarzyszenia Strażaków Czech, Moraw i Śląska, dziś prezes honorowy OSP w Karwinie-Granicach, wiośnią br. odznaczony w Konsulacie Generalnym RP w Ostrawie Krzyżem Zasługi przyznanym mu przez prezydenta RP. Obecny był także na uroczystościach rocznicowych w Janskich Koupelach. – Umowa została podpisana przed dziesięć laty w naszej remizie strażackiej w Karwinie-Granicach. W imieniu czeskich strażaków podpisał ją Leo Kuběna, w imieniu polskich

– Alojzy Gąsiorczyk. Tworząc ją, opieraliśmy się na wcześniej zawiązanej współpracy na szczeblu powiatowym, z powiatem wodzisławskim, która również została oficjalnie podpisana u nas na Granicach – powiedział „Głosowi Ludu” Jastrzemski.

– Znacząca część rocznicowego spotkania została poświęcona wspólnym imprezom organizowanym dla młodzieży strażackiej – obozom międzynarodowym w Janskich Koupelach i nad Bałtykiem, licznym strażackim rywalizacjom – poinformował Ladislav Čabla ze Stowarzyszenia Strażaków Czech, Moraw i Śląska. Dodał, że współpraca ochotniczej straży pożarnej obu województw odbywa się na wysokim poziomie. Dziś nie są już na przykład żadną rzadkością wspólne interwencje strażaków w wypadkach komunikacyjnych na autostradzie D1. Strażacy uzgodnili, że dalej będą rozwijali współpracę na różnych szczeblach, korzystając m.in. z możliwości jej dofinansowania z funduszy unijnych.

(dc)



Fot. DANUTA CHLUP

Władysław Jastrzemski budował współpracę pomiędzy czeskimi i polskimi strażakami.



9 771212 422041

16114

## KRÓTKO

**NIE PRZEZ LAS SUCHA GÓRNA (sch)** – Kierowcy korzystający z drogi prowadzącej z Suchej Górnej przez tzw. paćalówkowy las do Olbrachcic, Cierlicka i Hawierzowa-Zywocic muszą nałożyć kilka kilometrów drogi. Od wczoraj do piątku trwa remont nawierzchni jezdnii, w związku z czym ruch kołowy prowadzony jest objazdem przez Olbrachcice. Wyjątkiem są autobusy.

**BUDUJĄ BOISKO KOSZARZYSKA (dc)** – Ruszyła budowa boiska wielofunkcyjnego ze sztuczną nawierzchnią. Głównym ma być w listopadzie. Z obiektu będzie korzystała przede wszystkim miejscowa szkoła podstawowa, która jak na razie dysponuje jedynie prowizorycznym boiskiem oraz niedużą salą gimnastyczną. Po lekcjach boisko będzie służyło także pozostałym mieszkańcom.

**ZAGINIĘCIE 6-LATKI TRZYNIEC (dc)** – Policja potrzebowała kilkudziesięciu minut, by wysledzić i zatrzymać podejrzaną osobę, która ma związek ze zniknięciem 6-letniej dziewczynki w miejscowym Parku Leśnym. Dziecko zaginęło w poniedziałek ok. godz. 13.00. W akcji poszukiwawczej wzięły udział dziesiątki policjantów oraz strażników miejskich, wezwano także policjantów z psami oraz śmigłowiec. Rzeczniczka policji, Lenka Sikorová, powiedziała we wtorek, że dziewczynkę odnaleziono, lecz ze względu na jej wiek oraz trwające śledztwo nie może zdradzić, czy i w jaki sposób została skrzywdzona przez zatrzymaną osobę.

**NA SPORTOWO OSTRAWA (dc)** – W ub. tygodniu odbyło się nad Ostrawicą spotkanie miast partnerskich Czwórki Wyszehradzkiej. Do Ostrawy przyjechali przedstawiciele polskich Katowic, słowackich Koszyc i węgierskiego Miskolca. Spotkanie samorządowców z czterech krajów miało charakter sportowy. Uczestnicy rywalizowali w siatkówce, badmintonie, kręglach i petanque.

**DLA PIŁKARZY SUCHA ŚREDNIA (sch)** – Stadion piłkarski doczeka się nowego zaplecza. Zarząd Miasta Hawierzowa postanowił przeznaczyć na ten cel ponad 3,2 mln koron. Remont, który ma ruszyć już w przyszłym miesiącu, obejmie m.in. wymianę okien, instalacji grzewczej, wodnej i kanalizacyjnej oraz wyposażenia restauracji i kuchni.

**WSPÓLNI NA ROWERZE HAWIERZÓW (sch)** – Miasto Hawierzów wspólnie z gminą Cierlicko, miastem Strumień i powiatem pszczyńskim postanowiło włączyć się do projektu realizowanego z Funduszu Mikroprojektów Euroregionu Beskidy. Celem wspólnej inicjatywy łączącej te ośrodki będzie stworzenie mapy rowerowej, na której zostaną wytyczone turystycznie atrakcyjne miejsca na trasie między Hawierzowem i Pszczyną. Wniosek o dotację, z której to polsko-czeskie przedsiębiorstwo zostanie sfinansowane, zgłosi powiat pszczyński.

# Witkacy po lwowsku

*Nie mogę życzyć państwu miłego odbioru, ponieważ to dramatyczna historia, głęboka i pobudzająca do myślenia, napisana przez jedną z najciekawszych postaci polskiej kultury – mówił w poniedziałek w wędryńskiej „Czytelni” Zbigniew Chrzanowski, kierownik artystyczny Polskiego Teatru Ludowego ze Lwowa. Nietypowy anons nie zniechęcił publiczności i spektakl „Szewcy Stanisława Ignacego Witkiewicza odniósł w Beskidach spektakularny sukces. Co ciekawe, dwa dni wcześniej lwowscy aktorzy wystawili tę sztukę w... Wiedniu.*

W poniedziałkowy wieczór do „Czytelni” przyjechali miłośnicy teatru z całego regionu, w rezultacie na widowni w sali widowiskowej wędryńskiego Domu PZKO zasiadło ponad 90 osób. – „Szewcy” to rzeczywiście trudny spektakl, myślę jednak, że warto go pokazać, zwłaszcza że podobne sztuki nie są u nas grane zbyt często – mówił Janusz Ondraszek, kierownik Zespołu Teatralnego im. Jerzego Ciesciały.

Jak przyznał, aktorzy obu grup znają się kilkanaście lat. Polski Teatr Ludowy istnieje od 1958 r. Obecnie skupia grono amatorów i profesjonalistów, głównie Polaków, ale także Ukraińców i Rosjan zamieszkających we Lwowie, oraz zawodowych twórców kultury – kompozytorów, plastyków i choreografów. Teatr ma w swoim dorobku ok. 60 premier i ponad 800 występów, nie tylko na Ukrainie i w Polsce, ale też np. w Anglii czy Szwecji.

– My zaś po raz pierwszy spotkałiśmy się na teatralnym przeglądzie w Rzeszowie. Później wspólnie brałiśmy udział w wielu podobnych im-

prezach. Kiedy więc na tegorocznych warsztatach w Warszawie dowiedziałem się, że lwowianie wybierają się do Wiednia, postanowiłem skorzystać z okazji i zaprosiłem ich do nas – tłumaczył Ondraszek.

Aktorzy z Ukrainy zawitali do Wędryni w drodze powrotnej do domu. – Sądziłiśmy, że z Wiednia będzie to rzut beretem, niestety myliliśmy, bo jednak jest to kawał drogi. Podróż zabrała nam więcej czasu niż się spodziewaliśmy zwłaszcza że natknęliśmy się także na korki – żartował Chrzanowski.

Przypomniał on, że wędryńscy aktorzy wielokrotnie gościli już we Lwowie. – Nam jakoś trudniej było do was dotrzeć, w końcu jednak, dwa lata temu, udało się. Przyjechali, zagraliśmy spektakl „Na pełnym morzu” Sławomira Mrożka i poczułiśmy się w waszej historycznej siedzibie bardzo dobrze – mówił.

W poniedziałek lwowscy aktorzy zaprezentowali groteskowy, modernistyczny dramat „Szewcy” Stanisława Ignacego Witkiewicza. Sztuka napisana w latach 1931-1934 mówi o upad-



Fot. WITOLD KOZDÓN

Lwowskie aktorzy wystąpili w Wędryni już po raz drugi.

ku cywilizacji. Stanowi też krytykę rewolucji, kapitalizmu, komunizmu i faszyzmu. – Witkacy przewidział w niej wiele spraw, demaskował przy okazji tzw. ulepszczy historię. Stale przecież ktoś chce nam ulepszyć życie. Tyle rewolucji wybuchło z tego powodu, nikomu jednak jakoś ta sztuka nie wychodzi – mówił Chrzanowski.

– Mijamy więc nadzieję, że nie będzie nam dane przeżywać dramatów podobnych do tych zaprezentowanych dziś na scenie – stwierdził na zakończenie Bogusław Raszka, prezes wędryńskiego PZKO, dziękując lwowskim aktorom w imieniu publiczności i gospodarzy „Czytelni”. (wik)

## Wolna szkoła w Stonawie

Dokończenie ze str. 1

Chociaż od inauguracji Letniej Szkoły Nauk Filozoficznych i Społecznych Prof. Jana Szczepańskiego w 2014 roku minęły raptem dwa lata, w tym czasie zdążyła ona rozwinąć skrzydła. Już w drugiej edycji przekroczyła granicę państwa, by realizować swój program również w Czeskim Cieszynie. Natomiast w tym roku zawita do Stonawy.

– Dwa pierwsze dni są poświęcone wykładom dla pracowników naukowych i środowisk akademickich oraz wszystkich zainteresowanych tematem, zaś trzeci i czwarty dzień poświęcone są młodzieży. Zapraszamy na nie młodzież szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych – zapowiedział Kasperk.

Jak uzupełniła Edyta Diakowska-Kohut, cieszyński Wydział Etnolo-

gii i Nauki o Edukacji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach przygotował z myślą o uczniach szkół Śląska Cieszyńskiego osiem warsztatów – po cztery dla młodszej i starszej młodzieży, oraz jedno warsztaty dla nauczycieli. – Weźmie w nich udział 250-260 uczestników z ponad 21 gimnazjów i 15 szkół średnich powiatu cieszyńskiego – precyzowała Diakowska-Kohut.

Wolna Szkoła Nauk Filozoficznych i Społecznych Prof. Jana Szczepańskiego rozpocznie swój trzeci rok działania w poniedziałek o godz. 9.00 w sali sesyjnej cieszyńskiego ratusza.

– W pierwszym dniu najważniejszym wydarzeniem będzie wykład prof. Jana Miodka o godz. 10.00. Po południu przeniesiemy się do Ustro-

nia, gdzie odbędzie się uroczystość złożenia kwiatów pod pomnikiem prof. Szczepańskiego, a także panel samorządowy – zapowiedział Kasperk. Udział wezmą w nim również samorządowcy z lewego brzegu Olzy – wiceburmistrz Czeskiego Cieszyna, Stanisław Folwarczny, wójt Stonawy, Andrzej Feber, i wójt Bystrzycy, Roman Wróbel. – Temat tegorocznego panelu samorządowego będzie dotyczyć aktualnych problemów pogranicza polsko-czeskiego na Śląsku Cieszyńskiego, dlatego zostali zaproszeni również samorządowcy z lewego brzegu Olzy. Konkretnie będziemy chcieli się skupić na zjawisku swobodnego przepływu osób, kapitału, towarów i usług, który gwarantowany jest przez Unię Europejską. Odpowiemy, czy znana jest

skala tego zjawiska, jaki jest kierunek tego przepływu i jaki wpływ mają na niego samorządy – przybliżył problematykę, o której będą dyskutować samorządowcy w ustrońskiej „Prątkowce”, Stanisław Kubicius, moderator panelu.

Do Domu PZKO w Stonawie słuchacze Szkoły Prof. Szczepańskiego przeniosą się we wtorek. – Do Stonawy zaprosiliśmy m.in. nestora polskiej socjologii religii, ks. prof. Janusza Mariańskiego – zaznaczył Kasperk. Na popołudnie zaplanowano natomiast równoległe dwa panele – filozoficzny i czechoznawczy w związku z odbywającym się w tym czasie Kongresem Czechoznawstwa. Po ich zakończeniu uczestnicy udadzą się na wycieczkę po Zaołziu.

BEATA SCHÖNWALD

## Rekordowy koncert



Dochód z tegorocznego koncertu „Serce Europy”, który odbył się w niedzielę na trzynieckim Placu Wolności, był rekordowy. Dzięki darom sponsorskim oraz sprzedaży serduszek z logo imprezy zebranych zostało 161 tys. 500 koron. Środki przeznaczone zostaną na działalność miejscowych ośrodków dziennych „Radost” i „Papisek”, na wspieranie krwiodawstwa w Szpitalu Trzyniec, działalność organizacji dla dzieci i młodzieży „Bunkr”. Część środków trafi również do stowarzyszenia „Nigdy nie jesteś sam”, zrzeszającego rodziny niepełnosprawnych dzieci. Bogaty program zadowolił wszystkich, o zabawę dla dzieci zatroszczyła się piosenkarka Heidi Janků, następnie na scenie wystąpiła Veronika ViVi Vrubleová i piosenkarz Peter Nagy. Gwoździem programu był występ kapeli Argema. (maki)

REKLAMA



Firma logistyczna poszukuje pracownika na stanowisko

### Magazyniera

**Wymagania:**

- Dwujęzyczność PL/CZ – poziom podstawowy
- Znajomość pracy z PC – poziom podstawowy
- Dobry stan zdrowia
- Sumienność, lojalność, uczciwość, kultura osobista
- Prawo jazdy kat. B

**Obowiązki:**

- Praca w magazynie – odbiór paczek od kuriera, segregacja, wydawanie paczek, skanowanie itp
- Podstawowa komunikacja z klientem – obsługa mailowa
- Microsoft Excel – praca z danymi w tabelach – poziom podstawowy

**Proponujemy:**

- Zatrudnienie od zaraz na pełny etat w rozwijającej się firmie
- Stała pensja + dodatki (na wczasy, premie świąteczne i miesięczne)
- Zdobyte wiedzy i doświadczenia w obszarze zarządzania produktami
- Możliwość rozwoju zawodowego

Swoje życiorysy/CV  
oraz list motywacyjny w jęz. polskim  
prosimy przesyłać do 30. 9. 2016 mailowo na  
info@olzalogistic.com

## Z REDAKCYJNEJ POCZTY

## 12 LAT ODYSEI

30 września minie 60 lat od pierwszego występu znanego i popularnego na przełomie lat 50. i 60. ubiegłego wieku na naszym terenie zespołu estradowego „Wesoła Siódemka”. Powstał on na bazie Zespołu Pieśni i Tańca „Górnik”. Grupa chłopców i jedna dziewczyna z zespołu tanecznego i dwóch chórzystów z tego samego zespołu spotkało się dnia 25 lipca 1956 roku na Koziołcu w Beskidach. Przy ognisku, przy gitarze, na której grał Józef Gill, grupa śpiewała wówczas popularne piosenki: „Czerwony pas”, „Piękne dziewczę z wysp hawajskich”, „Karolinka”, „Hej tam w dolinie” i wiele innych. W przerwie między piosenkami, jeden z kolegów Witold Bogocz, przysłuchując się, powiedział: – Wy moglibyście spokojnie założyć zespół i występować publicznie.

Mysł tę podchwycił jeden z chórzystów Stanisław Mrózek i z miejsca dodał: – A ja organizowałbym występ.

Reszta, czyli Kazimierz Gattnar, Józef Gill, Irena Łabuda, Franek Janczyk i Melchior Sikora, z wielkim entuzjazmem i zadowoleniem poczuła się już prawie członkami nowego zespołu. Po obiedzie w schronisku, właściciel tego obiektu pozwolił Kaziowi Gattnarowi skorzystać z pianina i przy nim oraz gitarze przez co najmniej godzinę powtarzaliśmy tych kilka piosenek w kółko. Po kilku dniach grupa spotkała się w byłym „Katoliku” we Fryszcacie. Tam do grupki pięciu osób dołączyły jeszcze dwie dziewczyny – koleżanki z trio MK PZKO we Fryszcacie, w którym śpiewała również Irena Łabuda. Były to: Janina Zerzoń i Helena Derlich. W ten sposób powstał mały zespół śpiewaczy liczący sześć osób plus pianista (Kazimierz Gattnar). Na gitarze akompaniował Józef Gill. Witold Bogocz nie zaangażował się w zespole, gdyż

mym terminie do naszego macierzystego Koła we Fryszcacie. Wtedy byliśmy w większości członkami MK PZKO we Fryszcacie. Było trochę kłopotu z uzgodnieniem godzin występów, ale w końcu się udało. W Nowym Mieście wystąpiliśmy o godzinie 16.00, w teatrzyku, który mieścił się w polskiej szkole. Teatrzyk nie mógł pomieścić wszystkich chętnych, dlatego także korytarz przed nim był pełny. O godzinie 18.00 wystąpiliśmy we fryszcackim „Katoliku”. Oba występy bardzo się podobały.

Od tego czasu rozpoczęła się odyseja zespołu „Wesoła Siódemka”, która trwała dwanaście lat – z dłuższymi czy krótszymi przerwami spowodowanymi okolicznościami takimi, jak brak pianisty, który musiał odbyć służbę w wojsku, czy choroba któregoś z członków zespołu. Dorywczo korzystaliśmy z pomocy kolegów z innych zespołów. Kilkakrotnie wystąpił z nami pianista z zespołu „Misie” z Karwiny-Solcy, Józef Szymik, a także Edward Kaim z cieszyńskiej „Parafrazy”. W czasie istnienia „Wesołej Siódemki” przewinęło się przez nią 28 osób: Stanisław Mrózek, Janina Zerzoń, Józef Gill, Krystyna Gąsior – konferansjer, Kazimierz Gattnar – pianista, odpowiedzialny za aranżacje muzyczne, Irena Łabuda-Pitalowa, Melchior Sikora, Helena Derlich-Mezulianowa, Krystyna Nieszporek-Sikora, Gabina Mrózek, Brzetysław Bielez, Franek Zorychta, Edek Bolard – gitarzysta, Bronka Kubiszta, Franek Adamczyk i Jarek Golasowski – konferansjerzy, Franek Sembol, Bronisław Potoczny, Zbyszek Wranik i Genek Wranik – grupa instrumentalna. Z zespołem występowały pary taneczne: małżeństwo Hilowie, Pawlas i Zawadzka i Hofman i Kubienówna. Ostatni występ „Wesołej Siódemki” odbył się 23 czerwca 1968 roku w nowym amfiteatrze z okazji Dni Kultury Polskiej w Karwi-

ka” zanotowała 183 występy, które zobaczyło łącznie 70 tys. widzów.

Melchior Sikora

liśmy okazję zobaczyć widowisko poświęcone pamięci św. Wacława. Następnie w różnych stoiskach wysłuchaliśmy komentarzy



Pamiątkowe zdjęcie uczestników wycieczki w Góry Złote.

ZŁOTA JESIEŃ  
W GÓRACH ŻŁOTYCH

Aktywnie spędziła ostatnią sobotę września 45-osobowa grupa pezetkacowców z Suchoj Górnej i Olbrachcic. Coroczna wycieczka, którą zorganizował Alfred Lotter, tym razem zaprowadziła nas w Góry Złote w Sudetach. A że odkrywanie miejsc ciekawych, chociaż mało znanych, to specjalność pana Alfreda, było co podziwiać.

Jaskinia Na Pomezí jest największym systemem jaskiń w Republice Czeskiej. Przy odrobieniu wyobraźni we wnętrzu zobaczymy różne stworzenia czy bajkowe postaci. Całkowita długość wynosi około kilometra, ale trasa turystyczna liczy 530 m.

Bliżej granicy z Polską leży miasto Javorník, stolica Gór Złotych, a nad nim wznosi się dawny zamek biskupów wrocławskich – Jąnský Vrch. Zwiedzamy go i podziwiamy unikatową ekspozycję fajek i wyrobów fajczarskich.

Stąd już kawałek do granicy, a po jej drugiej stronie docieramy do miasta Łądek-Zdrój, będącego najstarszym, bo sięgającym XIII wieku uzdrowiskiem w Polsce. Jego pierwsze urządzenie kąpielowe zniszczyli Tatarzy, wracający w 1241 roku z pola bitwy pod Legnicą.

Wycieczka, której dodatkowym atutem była ładna pogoda, zadowoliła jej uczestników. Ten mało znany zakątek, jego przyrodę i historię warto było poznać. (bp)

## Z WIZYTĄ W ARCHEOPARKU

Po raz drugi w tym roku na wycieczkę krajoznawczą w sobotę 24 września wybrała się grupa członków CHM „Zgoda” Trzyniec i MK PZKO Trzyniec-Kanada. Pierwsza w połowie lipca prowadziła do Bojnicy na Słowacji, a ostatnia do pobliskiego Archeoparku w Kocobędzu-Podoborze. Pogoda dopisała, więc świetna przewodnik, redaktor Emilia Świder, prowadziła nas do grodziska, na wysokość 280 m n.p.m., pokazała nam pierwsze i drugie podgrodzie oddzielone głębokimi fosami, dawne koryto rzeki Olzy, która obecnie płynie 600 m na wschód od grodziska. Mie-

oraz oglądaliśmy zbroje starożytne, średniowieczne, handel, produkcję ceramiki starożytnej, a także dwa nowe budynki mieszkalne i trzy wyremontowane. Przyjrzelśmy się też historii Kocobędza. (LA, I.M.)

## WOJAZE NAUCZYCIELI

Zaolziański Klub Nauczycieli Emerytów już od dawna utrzymuje przyjazne stosunki ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego w Wiśle i Cieszynie. Nauczyciele emeryci z obu stron Olzy spotykają się na swoich imprezach i nigdy nie brakuje na nich zaprzyjaźnionych delegacji.

Aby większa grupa nauczycieli mogła się spotkać, zarząd KNE postanowił zorganizować autokarowy wyjazd swoich członków do Wisły. Miłe towarzyskie spotkanie połączone z poznawaniem i porównywaniem kultury ludowej w miejscowościach transgranicznych Polski i Republiki Czeskiej. Przygotowaniami zajęły się kol. Janina Wałach i Marta Roszka.

I tak ciekawi przygód Zaolziańcy wyruszyli przez Bukowiec do zabytkowej Chałupy Kawuloka w Istebnej. We wnętrzu kurnej izby dowiedzieli się, że nazwa kurna wcale nie pochodzi od kury, a życie rodzinne toczyło się wokół pieca zwanego kurlokiem... Kolejnym celem wycieczki był Zameczek Prezydencki na Zadnim Groniu. Rezydencję tworzą Zamek Górny z drewnianą kaplicą pw. św. Jadwigi Śląskiej i Zamek Dolny.

Następnie autokar podwiózł wycieczkę do najbardziej znanego obiektu sportowego w Wiśle-Maliniec – do Skoczni im. Adama Małysza. Niestety wyciąg krzesełkowy już był nieczynny, a po niezliczonych i stromych schodach nikt nie miał odwagi się wspinać. Obejrzano tylko sztuczną nawierzchnię, trybuny i najbliższą okolicę.

Na koniec wspólne zdjęcie z widokiem skoczni i nauczyciele wyruszyli w powrotną drogę. Kolejna udana wycieczka przeszła do historii, a za prowadzenie należy podziękować kol. Janinie Procner.

Halina Pawera



„Wesoła Siódemka”, występ w roku 1963.

w tym czasie studiował w Krakowie, a Franek Janczyk nie mógł się dopasować głosem, gdyż miał bardzo silny głos i dlatego zrezygnował. Przez następne dwa miesiące ćwiczyliśmy pilnie, bo zostaliśmy zaproszeni gościnnie na premierowy występ do MK PZKO w Karwinie-Nowym Mieście, który miał się odbyć 30 września 1956 roku. Kilka dni później zostaliśmy zaproszeni również w tym sa-

nie-Fryszcacie. Był to ostatni występ, gdyż los sprawił, że trzy miesiące później zginęła tragicznie Bronisława Kubiszta, nasza nowa kierowniczką, która przejęła pałeczkę kierownika zespołu po Kazimierzu Gattnarze. Po tym wypadku zespół zakończył swoją działalność. Wszystkie te informacje czerpałem z kronik, które prowadził Stanisław Mrózek z zapisów w kronikach wynika, że „Wesoła Siódem-

## Nagrodzone strudle

„Skarbotm z cieszyńskiej trówy” jak zwykle towarzyszył konkurs pieczenia strudła im. Kingi Iwanek-Riess. Jabłkowy strudel był podobno jednym z ulubionych deserów cesarza Franciszka Józefa. Nic więc dziwnego, że także dziś nie brakuje jego miłośników, a niektórzy z nich dodatkowo przygotowują ten przysmak według tradycyjnych receptur. W 2009 r. wpisano więc strudel na listę produktów tradycyjnych w kategorii „Wyroby piekarnicze i cukiernicze”. Od kilku lat jego wielbiciele mogą się również zmierzyć

w konkursie, który organizuje Zamek Cieszyński podczas festiwalu „Skarby z cieszyńskiej trówy”.

Rozstrzygnięcie tegorocznych zmagania nastąpiło w niedzielę po południu. Okazało się, że najsmaczniejszy strudel przygotowała Krystyna Golec z Dębowca. Drugie miejsce zdobyła Erika Pindrová z Trzyna, a trzecie ex aequo: Beata i Adam Figulowie z Końcyc Małych oraz Jan Gajdac z Trzyna. Wyróżniono także Annę Kies z Mysłowic.

(wik)



Zwycięzcy tegorocznego konkursu.

# Chodźmy do wyborów

Rozmowa z *Andrzejem Bizoniem*, dyrektorem Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie i zarazem członkiem Rady Kongresu Polaków w RC.

**Niedawno z grupą dyrektorów polskich szkół przebywał pan wśród Polaków na Litwie. W trakcie wizyty odwiedziliście m.in. litewski Sejm?**

Podczas spotkania przybliżyliśmy naszym gospodarzom, w jaki sposób funkcjonuje polskie szkolnictwo mniejszościowe w Republice Czeskiej. Referowaliśmy również, jak mniejszość polska troszczy się i wspiera własne szkolnictwo i w jaki sposób nasi reprezentanci współpracują na co dzień z przedstawicielami ministerstwa, na przykład w trakcie prac nad nową ustawą. To było dla Polaków z Litwy bardzo ciekawe. Z drugiej strony dla nas wrześniowy wyjazd był również wielką szkołą, ponieważ zobaczyliśmy, jak na co dzień funkcjonują tamtejsi Polacy. Warto zaś na przykład wiedzieć, że wicemarszałkiem litewskiego Sejmu jest od kilku lat Polak. Polacy na Litwie, mimo różnych poglądów, na płaszczyźnie politycznej skupiają się w jednym Komitecie wyborczym. Możemy im więc pozazdrościć politycznej jedności, choć mówili nam wprost: „nie musimy się kochać, zależy nam jednak, by w strukturach państwa mieć własnych ludzi. Wiemy, czego od nich chcemy i wymagamy później, by nas skutecznie reprezentowali”.

**Ta sztuka od dawna nie udaje się Polakom żyjącym w Republice Czeskiej. Dlaczego?**

Sądzę, że bardzo wielu ludzi myśli: „a co on tam sam załatwi”. Podejmując wyborcze decyzje, często kierujemy się właśnie tego typu logiką, tymczasem równie ważny, co lobbing na rzecz konkretnych spraw, jest na przykład dostęp do informacji. Nawet więc jeśli nasz kandydat będzie w pojedynkę, z pewnością będzie dobrze poinformowany. Znacznie lepiej od nas tutaj, „na dole”, będzie wiedział, co się dzieje i co się ma dziać. Na co dzień, jako reprezentanci mniejszości polskiej w RC, staramy się dotrzeć do osób, które potrafią nam pomóc w różnych sprawach. Wy-



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

**Andrzej Bizon**

daje mi się jednak, że w końcu nadszedł czas, byśmy zadbał o własnych reprezentantów. A mamy ludzi, którzy potrafiliby zadbać o nasze sprawy.

**Ludzi z ministerialnym doświadczeniem. Kandydatów obytych z mechanizmami sprawowania władzy, którzy w Pradze czy Ostrawie nie będą musieli się niczego**

**uczyć, a dodatkowo, którzy wielokrotnie udowadniali już swą skuteczność...**

Faktycznie mamy ludzi doświadczonego, wypróbowanych w praktyce i byłoby wielką szkoda, gdybyśmy nadchodzącej szansy nie wykorzystali. Mam na myśli tak struktury ogólnopaństwowe, jak i te na niższym stopniu. Dla nas bardzo ważne jest bowiem, kto zasiądzie w parlamencie i sejmiku wojewódz-

kim. W komisji do spraw narodowościowych mamy swojego reprezentanta, ale funkcjonują przecież inne ważne komisje. Na przykład te, które dzielą fundusze, zajmują się szkolnictwem czy rozwojem regionalnym, a te kwestie są również bardzo istotne dla przyszłości naszego regionu. Ważne więc, byśmy mądrze głosowali, zwłaszcza że na szczeblu samorządów lokalnych także mamy doświadczonych i sprawdzonych polityków.

**No właśnie, to trochę paradoks. W samorządach lokalnych Polacy żyjący na Zaozniu mają swych reprezentantów w wielu ważnych miejscach. Te wyborcze sukcesy zupełnie nie przekładają się jednak na poziom krajowy...**

Faktycznie wielu naszych samorządowców bardzo skutecznie sprawuje swe urzędy. Mimo to po raz ostatni mieliśmy kogoś w czeskim parlamencie przed 20 laty. Dwie dekady to bardzo długi okres, zastanawia mnie więc, co my jako wyborcy powinniśmy zrobić, by okazać się równie skutecznymi i by w końcu polski polityk zasiadł w najważniejszych czeskich gremiach. To naprawdę ważna sprawa, która będzie rzutować na naszą przyszłość. Przychodzi mi do głowy jeden pomysł. Po prostu chodźmy do najbliższych wyborów i mądrze zagłosujmy. Zastanówmy się, co te wybory dla nas oznaczają. Czego po nich oczekujemy i co zrobić, byśmy znowu nie mówili, że „niewiele nam zabrakło”.

**Na koniec zapytam jeszcze o pańską szkołę. Przed dwoma tygodniami w gimnazjum odbyły się wybory do rady samorządu szkolnego. Śledził je pan?**

Tak, obserwowałam i muszę stwierdzić, że młodzież uznała to wydarzenie za ważne. Zaskoczyło mnie i ucieszyło, że wyborom towarzyszyła ciekawa kampania, prowadzona m.in. na Facebooku, a frekwencja w głosowaniu wyniosła niemal 100 procent.

Rozmawiał: WITOLD KOŻODŃ

## Stawia na różnorodność

Michał Śupák, utalentowany muzyk z Trzyńca, absolwent Szkoły Podstawowej z Polskim Językiem Nauczania w Trzyńcu-Tarasie. W Konserwatorium im. Janáčka w Ostrawie ukończył studia wyższe. Tytuł magistra na kierunku fortepian klasyczny otrzymał na Wydziale Muzyki i Tańca Akademii Muzycznej w Pradze. Zaliczył też studia licencjackie z fortepianu jazzowego.

**Studia już za tobą, czy to dla ciebie duża zmiana w życiu?**

Pracowałem już w trakcie studiów, dlatego po ich zakończeniu nie zacząłem się rozglądać za pracą. Działam na wielu płaszczyznach, oczywiście wszystkie związane są od zawsze z muzyką. Występuję m.in. jako solista fortepianowy, pod koniec listopada czeka mnie na przykład występ na Festiwalu Forte-pianu Jazzowego w Pradze, gdzie zaprezentuję swoje własne utwory w recitalu. Od czasu do czasu gram klasyczne utwory, w ubiegłym roku zaliczyłem koncert z Filharmonią Pardubicką, a w tym roku czeka mnie jeszcze występ z kameralnym zespołem w ramach Akademii Muzyki Kameralnej. Muzyce klasycznej nie poświęcam jednak najwięcej czasu.

**Jakemu stylowi muzycznemu poświęcasz zatem największą uwagę?**

Najwięcej poświęcam się kapeli Noisy Pots. Gram na klawiszach i śpiewam, koledzy grają na wiadrach, garkach i puszkach. Zastępują one klasyczne bębny. Gramy w stylu muzycznym house i electro, czyli tzw. party music. Pierwotnie występowaaliśmy w trzech, aktualnie kapela liczy dwóch członków. W maju wystąpiliśmy w Brighton na festiwalu The Great Escape, za kilka tygodni czeka nas koncert w Londynie, zaproszono nas także do Amsterdamu. Cieszę się z tego niezmiernie, ponieważ lubię wyjeżdżać i koncertować za granicą. Trzecią działalnością mojej aktywności jest komponowanie. W marcu przyszłego roku mam za zadanie przedstawić własny utwór w Filharmonii Pardubickiej. Dojdzie do połączenia muzyki poważnej i elektronicznej. Jest to wyzwanie, granica jest cienka.

**Nie skupiasz się na jednym stylu, czyli nie masz monotonej pracy...**

To prawda, w mojej pracy nie ma miejsca na nudę. Wokół każdego stylu muzycznego skupiona jest bowiem inna grupa ludzi, każda spogląda na muzykę inaczej. Ma również odmienne poczucie humoru, podejście do życia. Zmienianie środowisk i miejsc, w których koncertuję, jest dla mnie fascynujące. W jednym dniu gram np. w klubie wypełnionym roztańczoną młodzieżą, a w drugim ubieram garnitur i występuję dla siedzących słuchaczy.

**Czy potrafisz powiedzieć, który styl muzyczny odpowiada ci najbardziej?**

Większość muzyków zajmuje się jednym stylem i temu poświęca się w całości. Ja mam trochę inaczej, nie mogę jednoznacznie powiedzieć, który styl wolę bardziej. Bardzo długo z tym walczyłem, ale na razie nie potrafię podjąć decyzji, skoro udaje mi się je pogodzić. Gram klasykę, jazz, ale też muzykę elektroniczną z moją kapelą, dlatego na razie nie chcę z któregoś ze stylów zrezygnować. Może za kilka lat zmienię zdanie, ale teraz jestem na etapie rozważania i nowych projektów, które sprawiają mi przyjemność.

**Jesteś nieustannie w ruchu, koncertujesz, poświęcasz się kapeli... Czy w związku z tym znajdujesz czas na codzienne ćwiczenie klasycznych utworów na fortepianie?**

Ze względu na różnorodność mojej pracy niestety nie. Zdaję sobie jednak sprawę, że klasyka wymaga wiele poświęcenia i ciężkiej pracy. Kiedy przerwie się graniu na tydzień, palce stają się sztywne. Innym stylem muzycznym też trzeba się poświęcać, ale klasyka jest pod tym względem wyjątkowa.

**Lubisz wyjeżdżać za granicę, ale czy chętnie wracasz do Trzyńca?**

Nawet bardzo. Staram się być co dwa, trzy miesiące. Lubię grać dla miejscowych, dlatego fajnie, kiedy mam taką możliwość. Ostatnio grałem dwukrotnie w Wędrzyni, latem z kapelą w ra-



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

**Michał Śupák**

mach zawodów ekstremalnych „May Day”, a tydzień temu zagrałem solowo dla uczestników międzynarodowej konferencji. Mój najbliższy występ w moim rodzinnym mieście odbędzie się na początku listopada w ramach 70-lecia Podstawowej Szkoły Artystycznej, której jestem absolwentem. To będzie wyjątkowa uroczystość, przyjadą znaczące osobistości muzyczne.

**Sam sobie jesteś szefem, czy pozwalasz sobie na odpoczynek?**

Jak najbardziej. Organizowanie samemu sobie czasu pracy nie jest proste, jest to dla mnie pewnego rodzaju szkoła życia. W wolnych chwilach spotykam się ze znajomymi, chodzę na koncerty, jeżdżę na rowerze lub rolkach. **MAGDALENA ĆMIEL**

# Monografia o Henryku Jasiczku

*W Avionie odbyła się promocja najnowszej książki Libora Martinka pt. „Henryk Jasiczek – monografia”. Monumentalna monografia, której mógłby pozazdrościć niejeden poeta, pisarz, artysta w Czechach lub w Polsce. Autor na 270 stronicach zmieścił prawie wszystko, co na temat naszego poety i dziennikarza zdobył w różnych źródłach i wyczytał w jego utworach poetyckich, prozatorskich i publicystycznych oraz recenzjach i notkach na temat jego życia i twórczości.*

Nic tylko pogratulować autorowi monografii, bo jej bohaterowi już to niepotrzebne, chociaż z pewnością byłby usatysfakcjonowany. Z woli niektórych naszych „zasłużonych” działaczy miał zniknąć z naszego dorobku kulturalnego „na wieczne czasy i nigdy inaczej”, jak chcieli komunistyczni normalizatorzy z lat 70. i 80. XX wieku. Padł ofiarą ideologii, której początkowo zawierzył... Podobny los kilkanaście lat wcześniej spotkał także poetę i naczelnego „Zwrotu”, Pawła Kubisza.

Libor Martinek jest wyraźnie zafascynowany polską literaturą Zaalz, o czym świadczy spora liczba prac naukowych w opracowaniach książkowych, samodzielnych i zbiorowych. Wśród nich znajduje się także opracowanie: „Władysław Sikora, monografia” z roku 2015.

Książka o Jasiczku jest pozycją ważną nie tylko dla literaturoznawców, miłośników literatury, historii naszego regionu, wreszcie dla tych, którzy dawniej czytali jego wiersze, reportaże i artykuły dziennikarskie, którzy uczęszczali na autorskie z nim spotkania w ramach MK PZKO i przy innych okazjach, dla tych, którzy znali go osobiście i szanowali jako człowieka wrażliwego.

Co zainteresowani mogą znaleźć w książce Libora Martinka? Wzbogacony o wiele nieznanymi szczegółami życiorys Henryka Jasiczka, który wskazuje na wielorakość i barwność, ale także tragiczność losów ludzi zamieszkujących ten mały skrawek zaolziańskiej ziemi.

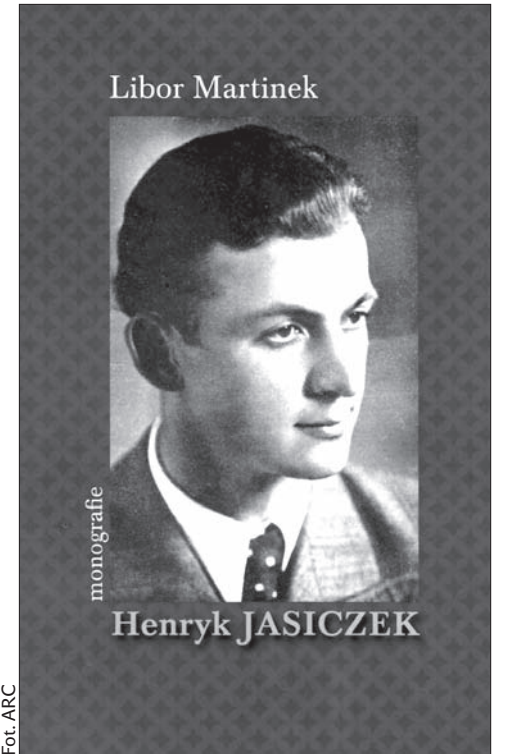
Autor dalej porusza takie zagadnienia, jak rozwój poetyki Jasiczka, jego rolę w literaturze regionalnej Śląska Cieszyńskiego, motywy jakie najczęściej dominowały w jego twórczości (góry, drzewa, krzyże – przydrożne i cmentarne, ręce, oczy, trawa i śmierć). Autor monografii analizuje też sprawy sakralności i profanum w jego liryce oraz rolę muzyki, której w swej twórczości poświęcał wiele miejsca itp. W dalszej kolejności autor analizuje dorobek poety w zakresie prozy, publicystyki, reportażu, pisze o jego współpracy z radiem, o humorze w jego niektórych utworach, o twórczości dla dzieci itp. Ciekawe są rozdziały dotyczące nieopublikowanych dotychczas pamiętników Jasiczka, jakie pisywał skazany na wewnętrzną banicję. Jego notatki o samotnych wędrowniczych po Beskidach, wierszach pisanych tam wysoko na styku nieba i ziemi. Krytyk literacki osob-

no omawia także korespondencję Henryka Jasiczka z wybitną poetką warszawską Anną Kamińską, która doceniała twórczość naszego poety oraz z Ewą Milerską z Nydki, gdzie znalazł swoisty azyl. Z końcowego rozdziału dowiemy się, jak twórczość Jasiczka była postrzegana w kontekście literatury czeskiej.

Całość zamyka kilkudziesięciostronicowy wybór wierszy, łącznie z „Psalmem pożegnalnym” Tadeusza Nowaka, ciekawego poety i prozaika polskiego, bywającego u nas swego czasu.

No cóż chciałoby się jeszcze wiele napisać o tej książce, wszakże mam ją gęsto popodkreślaną pionowymi kreskami na marginesach...

Pozycja ta jest portretem człowieka, artysty, dziennikarza i działacza, a czasami także niezbyt pochlebnym portretem nas samych. No i oczywiście portretem czasów, w jakich wypadło nam żyć. Pojemność książki oraz fakt, iż jest ona napisana w języku czeskim, nie powinny być przeszkodą, by zapoznać się z jej treścią. Zaś autorowi winniśmy wdzięczność, iż tak obszernie i szczegółowo wzbogacił wiedzę o jednym z nas oraz naszej historii lokalnej. Czy potrafimy to docenić? **Kazimierz Jaworski**



## Dożynki rejonu wileńskiego już po raz 21.



Fot. ARC

Już po raz 21. w podwileńskich Pikieliszczach leżących na terenie gminy Rzesza tradycyjnie w ostatnią sobotę września zorganizowano Święto Płonów rejonu wileńskiego. Hasło tegorocznych dożynek brzmiało: „Dzielimy się chlebem, kulturą i tradycją”. Za przebieg tegorocznych dożynek odpowiedzialna była gmina Ławaryszki na czele ze starostą Markiem Pilatem.

Gospodyni dożynek, mer samorządu rejonu wileńskiego Marii Reksć, otwierając święto, zaznaczyła, że dożynki są wyrazem podziękowania za tegoroczne plony, za „chleb, który jest wynikiem współpracy Boga i rolnika”. Tradycyjnie już dożynki rozpoczęto od korowodu dożynekowego z udziałem przedstawicieli wszystkich gmin rejonu wileńskiego. Na czele delegacji każdej gminy stał starosta, który złożył na ręce mer samorządu rejonu wileńskiego Marii Reksć dary z tegorocznego plonu.

Już się stało tradycją, że w samo południe przy dworku w Pikieliszczach, należącego niegdyś do Marszałka Józefa Piłsudskiego, rozpoczęła się Msza św. dziękczynna „Za dar chleba Bogu dziękujemy”. Mszę św. celebrował arcybiskup Pedro López Quintana, nuncjusz apostolski na Litwie, koncelebrowali księży z Archidiecezji Wileńskiej i Białorusi. W czasie Mszy św. Boga śpiewem sławił chóR Randeo Anima.

Mer Maria Reksć podziękowała ka-

planom za wspólną modlitwę i dodała: – Dzisiaj staliśmy się świadkami cudu w Pikieliszczach. W całym kraju pada deszcz, a nad nami świeci słońce – stwierdziła. Pobłogosławionym przez nuncjusza apostolskiego chlebem mer podzieliła się z uczestnikami święta i obiecała, że, wykonując obowiązki, będąc w dalszym ciągu uczciwie dzielić się osiągnięciami samorządu ze wszystkimi mieszkańcami rejonu.

S. Michaela Rak, dyrektor Wileńskiego Hospicjum bł. ks. Michała Sopoćki w Wilnie, prosząc o wsparcie dla placówki, powiedziała, że osoby przebywające teraz w hospicjum również składają plon. „Składają plon swojego życia, przenosząc go na drugą stronę”. Podczas święta pracowali wolontariusze hospicjum, którzy zbierali do puszek dary dobroci serca ludzkiego.

Ambasador RP na Litwie Jarosław Czubiński, zwracając się do uczestników święta, nawiązał do jedności Polaków pomimo granic. – Jesteśmy razem, Polacy na Wileńszczyźnie i Polacy w Polsce. „Pamiętajcie, skąd Wasz ród” – ambasador nawoływał, by Polacy na Litwie pamiętali o języku i kulturze polskiej. – Polska i Wileńszczyzna są razem i niech tak pozostanie – życzył szef polskiej misji dyplomatycznej na Litwie. Przekazał też serdeczne pozdrowienia, które dla władz rejonu i uczestników dożynek przesłała premier Polski Beata Szydło i szef MSZ Witold Waszczykowski.

Waldemar Tomaszewski, przewodniczący AWPL-ZCHR, poseł do Parlamentu Europejskiego, w imieniu partii podziękował wszystkim rolnikom i gospodarzom za tegoroczne plony. – Nisko się kłaniamy za to, co robicie dla Wileńszczyzny – powiedział zwracając się do przedstawicieli władz Polski i licznie przybyłych z Macierzy delegacji. Ubolewał, że trud rolnika jeszcze nie został należycie doceniony. – Śpieszmy się kochać ludzi i im dziękować – powiedział, parafrazując księdza Jana Twardowskiego. Kazimierz Kuberski, dyrektor Biura do Spraw Kontaktów z Polakami za Granicą Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, odczytał list nadesłany przez prezydenta Polski Andrzeja Dudę.

Na czele delegacji władz Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, która przybyła na dożynki do Pikieliszcz, stanął prezes Longin Komołowski, który udział w tym święcie bierze po raz siódmy. – Klimat tu panujący, wspólna modlitwa, zanurzanie się w tradycje – to wszystko buduje wspólnotę Polaków w Polsce i Polaków tutaj – powiedział i podkreślił, że jego marzeniem jest, by działania podejmowane przez Polaków na Litwie sprawiły, by na całej Litwie myślno, że samorządy i gminy polskie są wzorem, który warto naśladować. Niech tak będzie – życzył. (L24.lt)

## Brytyjczyści duchowni o atakach na Polaków

W odpowiedzi na listy wysłane przez prezydenta RP Andrzeja Dudę do prymasów Kościoła anglikańskiego i rzymskokatolickiego w Wlk. Brytanii zwierzchnicy obu wspólnot wystosowali wspólne pismo, w którym podkreślili swe zaangażowanie w zwalczanie nietolerancji wobec imigrantów.

Obaj prymasi, anglikański – Justin Welby i katolicki – Vincent Nichols, zdecydowali się na wspólną odpowiedź na list prezydenta Andrzeja Dudy z 5 września br., aby w ten sposób podkreślić, że podzielają troskę o los polskich imigrantów – „naszych przyjaciół i naszych sąsiadów”, którzy częściej niż inne grupy etniczne są przedmiotem ataków w Wielkiej Brytanii.

Chcieli również przez to zamianifestować, że wspólnie będą się angażować w zwalczanie wszelkich przejawów nietolerancji skierowanej przeciw imigrantom żyjącym w Wlk. Brytanii – jak piszą w liście opublikowanym w piątek 23 września na stronie internetowej niezależnej katolickiej agencji informacyjnej, Independent Catholic News (ICN).

Kardynał Vincent Nichols i arcybiskup Canterbury Justin Welby podkreślili też w swym piśmie, że pamiętają o modlitwie o zamordowanym 27 sierpnia Polaku i modlą się o spokój jego duszy. Potępili też ponowne ataki na Polaków, do jakich doszło później w mieście Harlow.

– Każdy przywódca w Europie, już to polityczny, już to religijny, niesie moralny obowiązek, by potępiać rasizm i ksenofobię. Z tej racji będziemy przeciwstawiać się językowi nienawiści i przestępstwom podyktowanym niechęcią czy wrogością wobec członków jakiegokolwiek wspólnoty, która dołączyła do naszego tygla w poszukiwaniu stabilności i dobrobytu – podkreślił przywódca duchowi obu Kościołów.

Zwierzchnicy wspólnoty anglikańskiej i katolickiej przypomnieli w swym liście, że Polacy, którzy powinni być przyjmowani w duchu chrze-

ścijańskim w Wielkiej Brytanii i którzy – jak podkreślili – „wnoszą wielki wkład w pomnażanie dobrobytu kraju, do którego przybyli”, mają możliwość korzystania z posługi duchowej w 220 miejscach kultu w całym kraju.

Zaznaczyli, że 18 odnotowanych napaści na Polaków to nie jest dużo, jeśli pamiętać, że w Wielkiej Brytanii przebywa oficjalnie 831 tys. Polaków, ale i one „są czymś odrażającym”. „Potępiamy działania tych, którzy popychają (ludzi) do ataków o podłożu rasowym czy religijnym” – napisali.

W swym liście do prezydenta Dudy zaznaczyli, że „nie ulega wątpliwości, że globalna swoboda przepływu osób jest jednym z największych wyzwań naszej epoki”. O jego skali świadczą ich zdaniem wielkie „napięcia, jakie powstały pod jego wpływem w wielu krajach, w tym – w Zjednoczonym Królestwie oraz w Polsce”. Prymasi wyrazili też nadzieję, że wspólnota międzynarodowa zdecyduje się na bliższą współpracę w tej dziedzinie.

„Jesteśmy głęboko przekonani, tak samo, jak Pan Prezydent, że obowiązkiem każdego rządu jest nie tylko przyjęcie osób w potrzebie, ale również działanie na rzecz integracji tych osób, które, przynosząc do innego kraju swe umiejętności, przyczyniają się do wzrostu jego dobrobytu” – kończą swój list arcybiskup Welby i kardynał Nichols.

Prezydent Andrzej Duda wystosował 5 września dwa listy, do prymasa Wielkiej Brytanii i do biskupa Canterbury, z prośbą, żeby zwrócili uwagę na kwestię napaści na Polaków w tym kraju. Zwrócił się też do hierarchów, aby zaapelowali do społeczeństwa brytyjskiego o poszanowanie praw podstawowych Polaków, którzy mieszkają na Wyspach Brytyjskich. „Tylko poprzez wzajemne zrozumienie i troskę w stosunku do bliźniego możemy zbudować kwitnące” – pisał prezydent. (Prezydent.pl)





JIŘÍ NEČEK, NOWY TRENER KLUBU FK FOTBAL TRZYNIEC, DLA »GL«:

# Przychodzę na Leśną z wizją ofensywnej piłki

Przedostatnie miejsce w tabeli wymaga interwencji. W drugoligowym piłkarskim klubie FK Fotbal Trzyniec po sobotnim przegranym meczu z Ujściem nad Łabą do dymisji podał się szkoleniowiec „A” drużyny, Martin Zbončák. W najbliższym, niedzielnym spotkaniu ze Znojmem zespół poprowadzi już nowy trener Jiří Neček. W jego przypadku nie sprawdzilo się powiedzenie „nie wejdziesz dwa razy do tej samej rzeki”. Szkoleniowiec zwolniony w sierpniu z Piasta Gliwice wraca bowiem do klubu, z którym związał już w przeszłości swoją karierę trenerską.

– Jestem pod wrażeniem zmian, jakie nastąpiły w Trzyńcu. Zastąpiłem wyremontowany budynek, świetne zaplecze do treningów. Potrzebujemy teraz tylko jednego, zmiany rejsu z nastawieniem na zwycięstwa – powiedział w rozmowie z „Głosem Ludu” Jiří Neček, który we wtorek poprowadził oficjalnie pierwszy trening drużyny.

**Czy długo zastanawiał się pan nad ofertą ze strony Trzyńca? Pytam dlatego, że po takich zawodnikach, jakie spotkały pana w Piaście Gliwice, większość trenerów wolałaby odpocząć od futbolu...**

Zadzzwonił do mnie szef trzynieckiego klubu, Karel Kula, z konkretną propozycją. Z Karlem Kulą przyjaźnimy się od wielu lat i nie mogłem mu odmówić. Wiem, że zespół znajduje się w trudnej sytuacji, bo przegrywa mecze i traci w dodatku sporo bramek. Właśnie ten fakt zaważył na mojej decyzji, bo lubię sportowe wyzwania. A co do Piasta Gliwice, to odszedłem z klubu bez cienia animozji, w dodatku z bagażem niesamowitych doświadczeń piłkarskich i ludzkich. Polska najwyższa klasa rozgrywek poziomem przewyższa czeską. I to nie tylko pod względem ekonomicznym i marketingowym, ale też sportowym. W polskiej ekstraklasie piłkarze nie grają tak asekuracyjnie, jak w Czechach, gdzie czasami mam wrażenie, że wszyscy panicznie boją się zbrudzić koszulki. Futbol w Polsce posiada też świetne wsparcie finansowe. Są sponsorzy strategiczni, którzy pompują do tego sportu niesamowite pieniądze. O tym możemy na czeskim podwórku tylko pomarzyć. I to widać, bo Legia Warszawa przebiła się do fazy grupowej Ligi Mistrzów, gdzie wprawdzie w pierwszym meczu otrzymała bity od Borussia Dortmund, ale przynajmniej znajduje się w elitarnym gronie najlepszych europejskich klubów, w odróżnieniu od Sparty Praga czy Viktorii Pilzno.

**Zanim przejdziemy do tematów związanych stricte z Trzyńcem, pozwoli pan, że jeszcze jednym pytaniem zahaczę o Piast Gliwice. W zeszłym sezonie wspólnie z Radkiem Látalem doprowadziliście Piast do historycznego sukcesu, wicemistrzostwa Polski. Dlaczego ta bajka tak szybko przysnęła?**

Z prozaicznych powodów. Nasze plany związane z pozyskaniem nowych piłkarzy do zespołu nie przekonały władarzy klubu. Sprzedano filarów ubiegłego sezonu, mam tu na myśli przede wszystkim Kamila Vacka i Martina Nešpora, a



Fot. ARC

Jiří Neček jeszcze na ławce trenerskiej Piasta Gliwice.

w zamian nie sprowadzono odpowiednich dublerów. Kamil Vacek był motorem napędowym linii pomocy, Martin Nešpor z kolei typowym rozrabiaką w polu karnym, nastnikiem, który nie bał się męskiej gry pod bramką przeciwnika. Ja zaproponowałem kierownictwu klubu pięciu konkretnych piłkarzy i ani jeden piłkarz z tej listy nie trafił do Piasta. Szkoda, bo drugie miejsce w tabeli zobowiązuje, ale już teraz widać, że obecny sezon będzie zgoła inny. Życzę oczywiście Radkowi, który wrócił do klubu w pozycji pierwszego trenera, by wyprowadził klub z impasu. Dla mnie liczy się obecnie Trzyniec.

**Z zespołu, który prowadził pan pięć lat temu pod Jaworowym, pozostał w Trzyńcu raptem jeden piłkarz – Petr Joukl. Czyli szykuje się poważna aklimatyzacja z obecną drużyną, tym bardziej że już w niedzielę zagramie z jednym z faworytów rozgrywek, Znojmem.**

Zdaję sobie sprawę z tego, że czas nie jest moim sprzymierzeńcem. Śledziłem grę Trzyńca w Internecie, interesowałem się wynikami drużyny, ale przyznam się, że będąc trenerem Piasta Gliwice nie miałem czasu, by regularnie odwiedzać mecze na Leśnej. Pierwsze treningi z drużyną będą kluczowe. Zobaczą, co w trawie piszczy, co trzeba naprawić, żeby przestać pełnić w drugiej lidze roli chłopców do bicia. Zauważyłem, że drużyna w dotychczasowych meczach straciła strasznie dużo bramek.

**Dokładnie osiemnaście w ośmiu meczach. Najwięcej spośród wszystkich zespołów w drugiej lidze...**

No właśnie, ta liczba przeraża i trzeba się zastanowić między innymi nad poprawą defensywy. Zaznaczam jednak, że nie jestem zwolennikiem antyfutbolu, gry nastawionej wyłącznie na obronę własnego pola karnego. Chciałbym przekazać zawodnikom wizję ofensywnej, nowoczesnej piłki z wykorzystaniem wszystkich sektorów boiska. Do akcji ofensywnych muszą się włączać również obrońcy, bo we współczesnym futbolu zacierają się już różnice pomiędzy ofensywnymi a defensywnymi piłkarzami. Jak już pan zauważył, z drużyny, którą prowadziłem pięć lat temu, pozostał chyba tylko Petr Joukl. I to właśnie piłkarz uniwersalny, potrafiący z powodzeniem pełnić zarówno obowiązki ofensywne, jak też defensywne.

**Zdobył pan w Polsce sporo kontaktów piłkarskich. Czy tych informacji nie można wykorzystać na potrzeby drugoligowego Trzyńca? Są przecież piłkarze z zaplecza ekstraklasy, którzy w czeskiej drugiej lidze z powodzeniem mogliby występować.**

To dobry pomysł. Jestem otwarty na wszelkie propozycje, sęk w tym, że kwestie kadrowe i transferowe zależą od kondycji finansowej klubu. Polscy piłkarze są drodzy, ale nie wykluczam współpracy z polskimi klubami. Zobaczymy, co z tego uda się zrealizować. Chciałbym też rozejrzeć się po naszym regionie, a także pobliskiej Słowacji. W zimowym okienku transferowym z dużym prawdopodobieństwem dojdzie do zmian w zespole. Dla nas liczą się jednak na tym etapie rozgrywek najbliższe jesienne kolejki. Jak już wspominałem, szykujemy się do arcytrudnego pojedynku ze Znojmem prowadzonym przez

ambitnego trenera Radima Kučerę. Znam Radima i wiem, że aktualne piąte miejsce w tabeli średnio go satysfakcjonuje. Znojmo celuje znacznie wyżej.

**W Polsce z pewnością przyzwyczaił się pan do ostrych, prowadzonych w agresywnym stylu pomeczowych prasówek, bo tam dziennikarze nie owijają w bawełnę. Czy nie będzie zatem dla pana szokiem powrót do czeskiej idylli, gdzie konferencje prasowe przypominają imprezę urodzinową?**

Chyba będę się musiał nieco przyzwyczaić do tutejszej specyfiki (śmiech). W Polsce rzeczywiście dziennikarze nie owijają w bawełnę, zadają trenerom trudne pytania i oczekują konkretnych odpowiedzi. Szybko jednak ustaliłem warunki gry, bo należą do trenerów, którzy też walą prosto z mostu. Zawsze starałem się po meksku podchodzić do sprawy, nie szukać winnych, ale brać pełną odpowiedzialność za wynik meczu. I z taką strategią podchodziłem też do konferencji prasowych, a także rozmów z dziennikarzami. Polacy kochają futbol i potrafią o nim rozmawiać godzinami. W porównaniu do ekstraklasy polskiej, w drugiej czeskiej lidze spodziewam się nieco mniej stresu, ale odpowiedzialność za wyniki drużyny będzie taka sama. Trzyniec nie zasługuje na grę w strefie spadkowej i wspólnymi siłami postaramy się to zmienić. Jestem pod wrażeniem zmian, jakie nastąpiły w Trzyńcu. Zastąpiłem wyremontowany budynek, świetne zaplecze do treningów. Potrzebujemy teraz tylko jednego, zmiany rejsu z nastawieniem na zwycięstwa.

Rozmawiał:  
JANUSZ BITTMAR

## Szanowni Czytelnicy!

Z powodu braku dostaw prądu związanego ze środowym remontem budynku, w którym znajduje się redakcja „Głosu Ludu”, zamknięcie czwartkowego numeru gazety nastąpiło już we wtorek. Wyniki z aren sportowych znajdziecie Państwo również na stronie internetowej [www.glosludu.cz](http://www.glosludu.cz). (jb)

## W SKRÓCIE

**CO Z BARTOSZEM KURKIEM?** Tajemnicze kłopoty zdrowotne Bartosza Kurka komplikują polskiemu siatkarzowi kontrakt z JT Hiroshima Thunders. Jak informuje „Przegląd Sportowy”, zamiast polecieć do Japonii i trenować z nowym zespołem, atakujący reprezentacji Polski został w kraju. – Bartek ma kłopoty zdrowotne i konsultuje się z dwoma lekarzami. Jednym z nich jest doktor siatkarskiej reprezentacji Polski – informuje Jakub Michalak, od niedawna menedżer Bartosza Kurka. – Bartek schudł i jest osłabiony, a lekarze próbują zdiagnozować, co mu dolega. Być może to reakcja organizmu na suplementację, może po prostu przemęczenie sezonem. Nie chcemy jednak spekulować, czekamy na wyniki badań. Właśnie dlatego zawodnik został w kraju – mówi menedżer.

**DOBRY WYSTĘP KUBICY.** Robert Kubica (Duquaine Engineering) na czwartym miejscu ukończył weekendową rywalizację indywidualną w sprincie pro serii Renault Sport Trophy. Najlepszy na torze w belgijskim Spa-Francorchamps był Pieter Schothorst (Equipe Verschuur), za plecami którego finiszowali Steijn Schothorst (Equipe Verschuur) i Kevin Korjus (R-ace GP). Jak informuje PAP, wyścig w Belgii, na który były kierowca Formuły 1 Robert Kubica otrzymał specjalne zaproszenie, był przedostatnim z sześciu rund cyklu. Ostatnia odbędzie się w portugalskim Estoril w dniach 21-23 października.

**POLSKIE KLUBY W LIDZEMISTRZÓW PIŁKARZY RĘCZNYCH.** Polskie kluby ze zmiennym szczęściem rozpoczęły rywalizację w fazie grupowej Ligi Mistrzów piłkarzy ręcznych. Szczypiorniści Orleń Wisła Płock przegrali przed własną publicznością z FC Barcelona Lasas 23:28 (12:11) w pierwszym meczu fazy grupowej Ligi Mistrzów. Podopieczni Piotra Przybeckiego do przerwy prowadzili jedną bramką, ale po zmianie stron rywal wykazał się lepszą skutecznością. Z kolei od wyjazdowego zwycięstwa rozpoczęli walkę w Champions League mistrzowie Polski, Vive Tauron Kielce, którzy pokonali białoruski Mieszkow Brześć 29:24 (11:14). Najwięcej bramek w meczu (6) zdobył Krzysztof Lijewski.

**ZWYCIĘSTWO NA KONIEC SEZONU.** Maja Włoszczowska, dwukrotna wicemistrzyni olimpijska w kolarstwie górskim, zakończyła sezon zwycięstwem w zawodach Salcano Cup w Arnavutkoy na przedmieściach Stambułu – informuje PAP. Zawodniczka ekipy Kross wyprzedziła o 15 sekund Ukrainkę Janę Bielomojną. „No to teraz naprawdę kończę sezon” – napisała na Instagramie Włoszczowska. Przypomnijmy, Polka 20 sierpnia w Rio de Janeiro po raz drugi zdobyła srebrny medal olimpijski w kolarstwie górskim. (jb)